

Krzysztof Jurczyński

ILLUSIANA



ILUZJANA

Książkę tę dedykuję wszystkim obrońcom wolności torturowanym przez rządy.

ILLUSIANA

Autor wdzięczny jest niepoliczalnej liczbie ludzi, których unikalny wkład ma swoje odbicie w tekście książki i bardzo serdecznie Im wszystkim dziękuje!

Wydanie I, Warszawa
Copyright © by Krzysztof Jurczyński,
grudzień 2008; 2009 ISBN 978-83-61837-00-8

Wydawnictwo: Iluzjana; www.iluzjana.org; iluzjana@ymail.com
Projekt okładki i fotografie: Krzysztof Jurczyński
Redakcja: Marcin Cyprysiak
Korekta: Eugenia Dubelska

Przedmowa Wawrzyńca Konarskiego

Garść uwag przed rozpoczęciem lektury...

„Książkę tę dedykuję wszystkim obrońcom wolności torturowanym przez rządy” – to prowokacyjne motto syntetyzuje treść i wprowadza w nastrój książki, którą właśnie Państwo otworzyli. Ale pamiętając z drugiej strony, że żyjemy w czasach wysypu prowokacji słownych i wizualnych, zapala nam się w głowie czerwone, no, może żółte światełko i pytamy samych siebie: czy takie przesłanie – wzorem innych – jest dla Autora *Illusiany* tylko chwytem retorycznym, który ma zachęcić do jej przeczytania, czy też może napisał ją mając autentyczne poczucie misji?

Napisanie tych kilku słów na temat książki Krzysztofa Jurczyńskiego to dla niżej podpisanego wyzwanie niełatwe i wyjątkowe. Autora poznałem ponad trzydzieści lat temu, ale na blisko ćwierć wieku nasze losy się rozdzieliły. To właśnie *Illusiana*, mająca wszelkie znamiona *opus vitae* uświadomiła mi, jak wiele wydarzyło się w Jego życiu w minionym czasie. Powie ktoś, że tak długa przerwa uniemożliwia rekomendowanie czyjegoś dzieła? Tylko pozornie, albowiem krytyczny, wnikliwy osąd niedobrych stron świata były obecne w Jego myśleniu również lata temu i wciąż stanowią sedno rozumowania Autora. Jego wrażliwość tylko się zwiększyła. Widać to wyraźnie teraz, gdy już ponad rok, on i ja - wspólnie z naszymi Bliskimi - intensywnie nadrabiamy minione lata do tego stopnia, że obecny wizerunek Autora *Illusiany* uzupełnia się z obrazem sprzed lat.

Dziennikarz z zawodu, wędrowiec z przymusu i z wyboru, miłośnik piękna żywego i zakłętego w sztuce, a przede wszystkim nonkonformista, ba, wręcz buntownik jest Krzysztof Jurczyński osobowością barwną i wiele wymagającą od swych znajomych i przyjaciół. Głosząc swoje prowokujące, zmuszające do zastanowienia się poglądy nikomu nie pozwala na pozostanie wobec nich obojętnym. Pisze w *Illusianie*: „W literackiej inscenizacji prawdziwych wydarzeń znajdują się fragmenty oryginalnych konfrontacji uzbrojonego po zęby amerykańskiego świata informatycznego z moim wyobrażeniem świata rzeczywistego, do których doszło w dwuletnich wyczerpujących zmaganiach o nieocenzurowane prawo jednostki do pokojowego k r e o w a n i a wirtualnej iluzji nowej cywilizacji na Ziemi, kierującej się prawdą i rozumem”. Brzmi zawile, ale dobrze oddaje Jego naturę i zapowiada frapującą, wymagającą myślenia lekturę.

Krzysztof Jurczyński stwierdza, że jego opowieść zawiera fikcyjną wersję części walk toczonych w niesłychanie brutalnej, chaotycznej i pełnej głębokich tajemnic wojnie intelektualnej. Powie ktoś: przesada, rojenia nadwrażliwca, dziwactwa. Ostrożnie z takimi sądami. W końcu wciąż dzieją się wokół nas rzeczy, o których się filozofom nie śniło ...

Umberto Eco stwierdził swego czasu, że w przyszłości światem będzie rządzić grupa (a może kasta) najwyższych rangą programistów komputerowych. Jeżeli tak, to znaczy, że zaczynamy chyba wkraczać w nowy typ dyskursu o władzy, sposobie jej kreowania i odpowiedzialności za nią. Zbliżamy się nieuchronnie do takiej odmiany przyszłej globalizacji, której społeczno-polityczne skutki mogą stać się niezadługo naszym przekleństwem, w której podział na równych i równiejszych ulegnie trwałej petryfikacji i w której wizja „nowego wspaniałego świata” – odwołując się do Aldousa Huxleya – przestanie być tylko projekcją przyszłości, a zabawa w Wielkiego Brata, czyli Big Brothera, co najwyżej kulturowo-masową adaptacją pomysłu George’a Orwella. Może to mentalny konserwatyzm, może nie nadążanie za nowoczesnością, może nieumiejętność jej zrozumienia. W istocie jednak pytanie o to, czy znaleźliśmy się w stanie Wielkiej Depresji Intelektualnej – jak nazywa Dzisiejsze czasy Autor *Illusiany* – staje się zasadne. Nasz umysł, ale i nasze psyche są i w coraz większym stopniu będą kształtowane przez *Innych*. Wmawianie nam, że

zidiociejemy, jeśli czegoś nie kupimy lub nie będziemy chcieli mieć, czyli stosowanie nowych, bezwzględnych form kształtowania popytu, zaśmiecanie naszej pamięci informacjami o tym, kto z kim, za ile i dlaczego, czy też rosnąca dyskusja wokół nowych sposobów zapewnienia nam naszego bezpieczeństwa już nie tylko poprzez tworzenie o nas pełnego dossier informacyjnego, ale też wykorzystując pomysł instalowania chipów w naszym ciele, również dla naszego bezpieczeństwa – wszystko to obrazuje instrumentalne traktowanie *homo sapiens* przez ekonomiczne i polityczne segmenty współczesnego ładu korporacyjnego.

Czyżby pora umierać? Aż tak źle chyba jeszcze nie jest. A zatem bronić się, ale jak? Krzysztof Jurczyński walczył i ma przekonanie, że wygrał. Przeczytajmy Jego Książkę po to, by zobaczyć, dlaczego tak sądzi. Przeczytajmy ją uważnie także i po to, by uzbroić się w broń, o istnieniu której - ogłupiani na masową skalę - zapominamy w coraz większym stopniu. Tą bronią są **możliwości naszego mózgu**. Zawsze jest nadzieja, że jeśli dobrze go wykorzystamy, wtedy może nie poddamy się spreparowanej papce informacyjnej wtłaczanej nam do głowy przez apologetów dobrych tylko stron globalizacji, podczas gdy ostrzegający przed złymi uchodzą za nawykowo myślących defetystów. Niech ta książka pomoże w znalezieniu złotego środka do myślenia o świecie obecnym i przyszłym oraz o tym, na jakie pokusy narażeni są mandatariusze władzy gospodarczej i politycznej dziś i na jakie będą narażeni wkrótce. Krzysztof Jurczyński nikogo z nich nie oszczędza, zarówno tych z niedalekiej przeszłości realnego socjalizmu, jak i piewców współczesnego ładu korporacyjnego na nieczne sposoby wykorzystujących swą niepohamowaną chęć kontroli nad ludźmi. Autor *Illusiany* boleśnie doświadczył ich metod zarówno u schyłku okresu Polski Ludowej, jak i podróżując swą ciężarówką-laboratorium po matrycy demokracji, za jaką uchodzą Stany Zjednoczone Ameryki. Na przemian pokazuje zachłanność ludzi **kompleksu władzy** albo z nich kpi, niezależnie od ich proveniencji ideologicznej. Część z nich celowo uzna przemyslenia Autora za wydumane mrzonki, ale część przerazi się, że ktoś, kto już doświadczył ich metod nie ma zamiaru o nich milczeć. Niech więc jedni i drudzy przeczytają tę Książkę choćby po to, by zmusić się do refleksji na temat udźwignięcia ciężaru władzy, a zarazem zyskać świadomość, jak wielką rodzi to odpowiedzialność. Do lektury *Illusiany*

zapraszam jednak w pierwszym rzędzie tych, którzy nie zapomnieli o Kartezjuszu. Panie i Panowie, *cogito ergo sum!*

Wawrzyniec Konarski

Mądrej głowie dość dwie słowie!

Przysłowie polskie

Opowieść o Illusianie zawiera fikcyjną wersję części walk toczonych w niesłychanie brutalnej, chaotycznej i pełnej głębokich tajemnic wojnie intelektualnej.

W literackiej inscenizacji prawdziwych wydarzeń znajdują się fragmenty oryginalnych konfrontacji uzbrojonego po zęby amerykańskiego świata informatycznego z moim wyobrażeniem świata rzeczywistego, do których doszło w dwuletnich wyczerpujących zmaganiach o nieocenzurowane prawo jednostki do pokojowego k r e o w a n i a wirtualnej iluzji nowej cywilizacji na Ziemi, kierującej się prawdą i rozumem.

Książkę napisałem w sposób przeznaczony do uważnego myślenia podczas czytania. Wierzenie w cokolwiek napotkanego w tekście okaże się niewystarczające do jej pełnego zrozumienia.

Dołączone do opowieści zdjęcia powstały w latach 2004 - 2006 podczas autentycznych walk rozgrywających się na drogach w Stanach Zjednoczonych.

Krzysztof Jurczyński

O takich, co chcieli ukraść prawdę

1.

Uważam, że na Ziemi olbrzymią wartość powinna mieć głęboka, precyzyjna wiedza o ludzkiej kondycji.

-Od wieków nikogo to jednak nie obchodzi, ani wystarczająco precyzyjnie, ani głęboko!

Dlatego wartością naszej cywilizacji pozostaje, odziedziczona po przodkach, powszechna perwersyjna niewiedza o kondycji człowieka, zastępowana najróżniejszymi wiarami, które brutalnie walczą ze sobą o wyznawców i dominację na swoich, zwykle odwiecznych, terytoriach.

W y z n a w a n a nieprawda w XXI wieku stała się po prostu najśmieszniejsza ze wszystkiego na świecie.

-Łącznie z tym, że ze współczesnymi ignoranckimi despotami i ich wiernymi sługami nie ma żartów!

Zastanawiam się nad tym poważnie, ponieważ większość czasu spędzam teraz w Chinach na strojeniu sobie żartów. Studiuję bowiem karykaturę i animację na pekińskim uniwersytecie medialnym.

-Sam wybór miejsca do nauki satyrycznego natrzęsania się z ludzkich przywar jest dla mnie interesującym wyzwaniem w kraju, w którym za jazdę koleją bez biletu można trafić do obozu pracy!

Okazało się jednak, że nowocześnie wykształceni Chińczycy, których poznałem, zajęci doganianiem rzeczywistości, lubią i potrafią szczerze się śmiać. Wraz z nimi śmiechem mogę dotrzeć do d o s k o n a ł o ś c i.

Wiele podróżując, przekonałem się na własne oczy, że prawda na całej planecie znajduje się daleko, lub bardzo daleko od p o p u l a r n y c h wyobrażeń. W mierzonym milionami lat procesie ewolucji dodaliśmy bowiem do małej świadomości niezliczone konfuzje, czyniące z człowieka pogromcę własnego rozsądku. W rezultacie, zwykle w dobrej wierze, o ziemskiej rzeczywistości opowiadamy dzisiaj staroświeckie bajdy, niedorzeczności lub wierutne kłamstwa.

Sądzę, że przyznawszy się do nieprawdopodobnej ignorancji i pokonując palący w s t y d powinniśmy zacząć nauczanie dzieci i dorosłych od początku konstruowania adekwatnego do współczesności rozsądku, czyli od zdania, że:

-Za górami, za lasami mieszkała prawda cała!

Pierwszego stycznia 2000 roku, żyjąc w Stanach Zjednoczonych, zdecydowałem się odbyć długą, wygodną podróż z w i a d o w c z ą we własnej głowie w celu odkrycia prawdy o świecie i nadaniu jej praw.

-Wybrałem ten dzień na cześć nowego m i l e n i u m , aby od samego początku mogło być uznane za zdecydowanie przeciwstawiające się wielowiekowemu zapóźnieniu!

Miesiąc wcześniej wymyśliłem w i r t u a l n e laboratorium Illusianę, które w ciągu kilku lat zbudowałem w moim mózgu. W tle projektu znajdowała się powstająca masowa kultura cyfrowa, nazywana wówczas globalną w i o s k ą. Zależało mi przede wszystkim na tym, aby umysły zρέcznie posługiwały się narzędziami dygitalnymi, a nie odwrotnie.

-Zgodnie z duchem czasów byłem pionierem internetu!

Eksperymentując w pełni wolnomyślnie, wykreowałem podstawowe oprogramowanie przeznaczone do b e z p o ś r e d n i e j pracy w mózgu i rozpocząłem p e r m a n e n t n e ciepłe starcie intelektualne z nieprawdziwościami w bajecznej nieświadomości wszechświata.

-Z absolutnym przekonaniem o potrzebie podniesienia umiejętności człowieka na nieporównanie wyższy poziom sprawności umysłowej!

Mailem, pod adresem przeznaczonym dla profesjonalistów, zawiadomiłem o moim rozpoczętym projekcie prezydenta USA Billa Clintona, który właśnie opuszczał Biały Dom, przekazując władzę Georgowi Bushowi juniorowi. Nie zdziwiłem się więc, gdy jego urzędnicy przesłali tylko standardowe podziękowanie.

Pamiętam, że napisałem między innymi o tym, że:

-“Od czasu zakupu od Napoleona Luizjany przez Stany Zjednoczone nie było podobnie unikalnej szansy przyłączenia wielkiego, tym razem wirtualnego terytorium o nazwie Illusiana!”

Wirtualna wyprawa w głąb tajemnic własnego mózgu zaczęła się więc od marzenia o wielkiej skali. Okazała się łatwiejsza od wstępnych wyobrażeń.

-W kraju, obiecującym szansę dla każdego, stałem się amerykańskim poszukiwaczem, a także odkrywcą i badaczem prawdziwego Eldorado!



Nebraska

Przeprowadzałem śmiało eksperymenty z własną ś w i a d o m o ś c i ą. Przypominały l o t y w przepastnych przestrzeniach umysłu. Pragnąłem podzielić się rezultatami tych unikalnych badań ze środowiskami tworzącymi się spontanicznie w sieci.

W głowie, tak jak każdy, noszę k o p i ę Wszechświata, który jednakże, wbrew słownikom, lubię zapisywać z dużej litery, gdyż w mojej wyobraźni ma on bardzo realistyczną postać. Moją kopię należało po prostu przejrzeć i uporządkować.

-Najpierw było nic! Pomyślałem.

Sięgnąłem najdalej, gdyż moim zdaniem pierwotna materia mogła powstać tylko z n i c z e g o. Doszedłem do takiego przekonania będąc kilkuletnim chłopcem. Leżałem wtedy z czarnym kotem na spadzistym dachu domu moich dziadków wpatrując się w gwiaździste niebo.

-Przypuszczam, że podobne obserwacje przed tysiącami lat rozpoczęły rozwój głęboko zakorzenionej do dzisiaj wiary w samorództwo przyrody!

Zetknąłem się z katolikami, którzy ze wzruszeniem podawali przykłady udowadniające samorództwo tłumacząc, że:

-W szczelnie zamkniętych słoikach z żywnością pojawiają się robaki, które w żaden sposób nie mogły tam się wśliznąć!

Traktując n i c jako początek wspaniałego rozwoju przestrzeni, stworzyłem spekulatywną teorię powstania Wszechświata z niczego.

Założyłem, że odbyło się to w bardzo prosty sposób. Otóż w n i c o ś c i panowała stała temperatura, do istnienia której termometry są niepotrzebne. W nicości upływał czas, do którego zegarki są niepotrzebne. W nicości doszło do niewyobrażalnie małej różnicy temperatur.

-W procesie różnicowania się temperatur przyszedł na świat stwórca energii niewyobrażalnie najmniejszy ze wszystkiego!

Każdy ma prawo w coś wierzyć. Wybrałem akurat to, gdyż obowiązująca obecnie naukowa teoria wielkiego wybuchu, opowiadająca o powstaniu świata, jest dla mnie niewystarczająca, ponieważ pomija wcześniejsze wydarzenia.

-Wyobrażam sobie Wszechświat jako rozwijający się od najprostszych form do bardziej skomplikowanych w procesie ewolucji!

Z reguły decydujące znaczenie ma pierwsze wrażenie. Okazało się, że w eksperymentalnej przestrzeni umysłu możliwe jest symulowanie pierwszego wrażenia dowolną ilość razy.

-”Na pierwszy rzut oka” dostrzegłem globalną cywilizację hipokryzji, składającą się z b i l i o n ó w zakłamanych elementów!

Nie powinna być ona traktowana jako prawdziwa przez kogokolwiek pragnącego zmieścić się w widelkach przyzwoitości. Sądzymy, że kłamstwa chronią nas, lecz naprawdę raczej zniewalają.

-Można spróbować wybaczyć je elitom, ale dopiero po skorygowaniu!

Wówczas nadejdzie czas kreowania m ą d r e j cywilizacji.

-Oddaję mój głos na arcydzieło!

Sądzę, biorąc pod uwagę ilość nagromadzonej wiedzy, że gorsze opcje cywilizacji przynależą do mniej lub bardziej żalosnej ignorancji. W roku dwutysięcznym miałem za sobą 42 lata niezależnych doświadczeń wymagających przede wszystkim werbalizacji w Illusianie. Mój umysł, wykonując to ogromne zadanie, pilnie potrzebował z n a c z n i e więcej wolności.

-Nadałem więc sobie p r a w o do zbudowania wolnej wizji rzeczywistości, niezależnej od wszystkich jej dotychczasowych posiadaczy!

Odniosłem wtedy wrażenie płynięcia pod silny prąd, gdyż o wolności oficjalnie w o l n o mówić w sposób bezwartościowy, zniewalający ich głosicieli i słuchaczy. Potrzebowałem znacznie więcej plastyczności. Rozluźniłem więc nieco za sztywną strukturę umysłu, nazbyt solidnie spajającą moją wiedzę. Mózg poradził sobie z tym zadaniem w ciągu kilku dni.

-Rozsztywniony na umyśle, potrafiłem zręcznie zachwycić się światem, który ludzie bezmyślnie niszczą!

Moje wypowiedzi, także w krótkich rozmowach, znacznie wyraziściej niż wcześniej, zwracały uwagę j a s k r a w y m brakiem zakłamania. Do hipokryzji ludzie niestety przyzwyczajani są od kołyski. Zachodzące zmiany w moim zachowaniu, często błędnie rozpoznawane jako wzrost agresywności, zrekompensowałem starannym, uprzejmym wysłuchiowaniem rozmówców.

-Nie chciałem, aby uznawano moje poglądy za grubiańskie!

Sądzę, że świat współczesny znajduje się w W i e l k i e j D e p r e s j i I n t e l e k t u a l n e j.

Aby to wyjaśnić, przeprowadziłem bezkompromisowe śledztwo.



Iowa

2.

Podczas wizualizowania w Illusianie mojego Eldorado w 2004 roku, zostałem brutalnie zaatakowany supernowoczesną, supertajną bronią elektroniczną przez amerykańskich ignorantów, prawdopodobnie agentów NSA. Prowadziłem wtedy wielką ciężarówkę. Nie zdziwiłem się, że w agresywny sposób zwrócili uwagę na mój sposób wypowiadania się z pominięciem zakłamania. Zakłamanie i agresja idą w parze.

-Zakładam, że chcieli poznać prawdę!

Zabrali się do tego w sposób najgorszy z możliwych. Podstawą ich działania była autoryzacja do stosowania tortur na ludziach, pochwyconych gdziekolwiek na Ziemi z jakiegokolwiek powodu, przygotowana przez sędziego Alberto Gonzalesa.

Szybko okazało się, że agenci wierzą wyłącznie w siłę kłamstwa i odnoszą się z fundamentalistyczną podejrzliwością lub nienawiścią do każdej prawdy.

Przekonałem się nieco później, że służbiście wierzą w wartość prawdy u k r a d z i o n e j. Taki był zakres ich obowiązków.

-Niefortunnie dla nich k a ż d a odebrana komukolwiek prawda natychmiast zamienia się w kłamstwo!

Mechanizm działa automatycznie i niezawodnie, mając olbrzymie znaczenie w z a a w a n s o w a n y m nowoczesnym myśleniu, które nie może być skutecznie zastąpione żadnym substytutem, a szczególnie w kulturze cyfrowej, ze względu na intensywne wykorzystywanie w jej życiu inteligentnych maszyn.

-Z uczuciem ulgi obserwuję w Illusianie jak zapyziałe barbarzyństwo na Ziemi, pomimo tradycyjnych, głęboko zakorzenionych sentymentów, przechodzi do przeszłości, ujawniającej się jako niezbyt chwalebna!

Mamy sprzyjający klimat intelektualny niezbędny do wykreowania prawdziwie cywilizowanej ludzkości. Barbarzyńcy, oplątani ignorancją, nie zdają sobie z tego sprawy. Zwykle wolą oczekiwać na koniec świata, wyliczony skrupulatnie przez astrologów.

Dlatego ich agenci, w roli państwowych przestępców, przez ponad dwa lata atakowali moje fale mózgowe, prowadząc nieustające, upiorne przesłuchania przy pomocy najnowszej technologii szpiegowskiej i militarnej. Od początku ujawnił się bezsens ich wiary w uporczywą przemoc, który mógł mieć długotrwałą rację bytu tylko na komendy wydawane z systemu despotycznego.

-Broniąc się, równocześnie potraktowałem napaść jako niezwykle sposobność do studiowania totalnego o s z u s t w a , dokonującego się pod państwowym przymusem!

Wirtualni wojownicy zaciekle tworzyli dla mnie realia mentalnej katastrofy, która nigdy “nie zasypiała”. Byli doświadczonymi oprawcami, pozbawionymi jakichkolwiek hamulców moralnych. Z premedytacją kradli moją intelektualną własność.

Zależało im na rozbiciu integralności umysłu, a następnie, jeżeli przetrwałbym tortury, zapewne planowali wykreowanie mojej nowej osobowości posłusznego niewolnika lub nieprzejednanego wroga.

Mieli pecha, ponieważ należę do ludzi, których nie da się p r z e r o b i ć na siłę.

-Stracili reputację, czas i pieniądze!

Przetrwali jednak w swoich ukrytych bandyckich rzeczywistościach.

-Starcie intelektualne, bez względu na rozpiętość różnicy poglądów, okazało się fascynującą walką o życie bez potrzeby zadawania śmierci!



Nebraska

Przypuszczam, że przeżyłem maltretowanie, ponieważ walczyłem ze wszystkich sił w obronie b e z c e n n e j wartości prawdy obiektywnej.

Elity, zajęte rabunkową globalizacją, niestety starają się zniszczyć pamięć o jej istnieniu, oferując w zamian kuglarskie “prawdy” relatywne. W rezultacie posługują się scenariuszami nieuchronnych klęsk i katastrof.

-Nie chcą uznać tego, że prawda nie podlega wiarom, zawłaszczaniu, uzurpacjom i innym “widzi mi się!”

Po prostu jest.

-Korzystając z praw wolnego człowieka do intelektualnej obrony koniecznej przed napastnikami, użyłem w walce elegancką i uzdrawiającą ciepłą broń psychologiczną Illusiany!

Ze względu na męczącego niski poziom intelektualny adwersarzy, stosujących przemoc, zmuszony zostałem do wycieńczającej cały organizm szarpaniny umysłowej z ludźmi kompletnie zmanipulowanymi i zaślepionymi nienawiścią.

-Zajęli się destrukcyjną, umaszynowaną eksploatacją mojego mózgu, głusi na protesty, o s t r z e ż e n i a oraz jakiegokolwiek logiczne argumenty!

Odizolowali mnie na bardzo długo od realnej pomocy kogoś z zewnątrz, grożąc śmiercią w każdej chwili.

-Rozpoczęli wtedy wielkie żarcie w mojej świadomości!

W umyśle zająłem wszakże pozycje obronne niemożliwe do intelektualnego zawładnięcia, gdyż znajdujące się powyżej strefy przemocy, niedostępne nigdy dotąd dla wyobraźni wrogów ludzkiej wolności.

Agenci nie mogli pogodzić się z tym, że podczas umysłowego wznoszenia się przemoc po prostu o d p a d a.

-Nie osiągnęli żadnych wyznaczonych celów u d a j ą c idiotów!

Wreszcie zrozumieli, że prawda n i e j e s t moją własnością, podobnie jak nie należy do kogokolwiek, więc nie mogli w zwyczajny sposób przejąć moich pozycji. Jednakże nieuczciwie uznali mnie za kogoś uważającego się za nieomylnego, gdyż tak było im wygodnie.

-Z wścieklej bezsilności zażyczyli sobie jakiegokolwiek “zwycięstwa”!

Mieli do dyspozycji tylko przemoc, błędnie uznawaną w zbiorowiskach ludzkich za świętą. Powiedziałem im, że powinna być zastępowana bardziej inteligentnym rozumowaniem, któremu przymus nie jest potrzebny.

-Warto zwrócić uwagę na to, że zianie nienawiścią robi jak najgorsze wrażenie na milionach ludzi rozsądnych!

Broniłem się nieustępliwie delikatnymi “dotknięciami” intelektu, wymagającymi od adwersarzy precyzyjnego umysłowego systemu odbiorczego.

-Robiłem to z n a t u r a l n ą szlachetnością!

Starali się bagatelizować znaczenie umysłu, z lekkością posługującego się precyzją. Miałem jednakże pełną świadomość tworzenia bardzo wysokich globalnych standardów dla intelektualnego ciepłego starcia na Ziemi.

-Walcząc przeciwko ignorancji, będąc ciężko torturowany i upokarzany, nigdy nie skłamałem!

Powiedzenie nieprawdy bandycie oczywiście nie przynosi ujmy człowiekowi na wskroś uczciwemu.

Napastnicy, święcie wierząc swoim hipokrytycznym mocodawcom i zwierzchnikom, e n t u z j a s t y c z n i e wykonywali zbrodnicze rozkazy, zalewając mój umysł niewyobrażalną ilością przemocy, osiągniętą za pomocą penetrujących mózg maszyn.

-Używali kłamstw jako argumentów, gdyż taka jest prawdziwa brzydota oszustwa!

Wszystkie kłamstwa mają wszakże “krótkie nogi”. Bestialskie używanie s i ł y przez państwa i inne organizacje, traktowane w kręgu obecnej cywilizacji jako normalne wykonywanie służbowych i spirytualnych obowiązków, naprawdę należy do kryminalnych umiejętności oraz niepotrzebnych przywilejów ludzi władzy.

-Nasza zagubiona mentalnie cywilizacja nie jest tego świadoma!

Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości, w procesie ewolucji człowieka, przemoc państwowa zastąpiona zostanie inteligentniejszymi sposobami rządzenia. Wówczas elity zasłużą na miano s p r a w i e d l i w y c h.

-Ludzie od dawna byli i nadal predestynowani są do wielkości!

Niepotrzebnie, zwykle niedostrzeganą brutalnością niedorozwiniętych intelektualnie elit, osiągnana i gloryfikowana jest niezdolność człowieka do s a m o d z i e l n e g o myślenia. Pozostają one właścicielami i obrońcami niekompatybilnych, przestarzałych “prawd” relatywnych, konkurując ze sobą o powszechną akceptację w n i e c z y s t y , głęboko zakłamany sposób.

W rezultacie takich długotrwałych codziennych “osiągnięć” ogłupione społeczeństwa nie potrzebują mądrych rządów.

-W celu osłonięcia politycznych maskarad, powstała w głupocie niezdrowa równowaga społeczna nazywana jest naturalnym porządkiem rzeczy!

Sądzę, że tylko rzeczywiście mądre kraje w niedalekiej przyszłości będą potrzebowały mądrych rządów.

-Inne będą za, a nawet przeciw!

Kilka miesięcy temu przystąpiłem do opisanego mojej intelektualnej konfrontacji z systemami obronnymi Stanów Zjednoczonych w wersji *i n s c e n i z o w a n e j* ze względów praktycznych, aby w radykalnie skrócony sposób wiernie oddać atmosferę mojego pokojowego, wręcz ciepłego starcia z nimi.

Było to ponad rok po zakończeniu najcięższych walk, gdyż długo zajmowałem się przywracaniem mojego organizmu do fizycznej równowagi, pozostając okropnie poturbowanym i ciężko chorym weteranem, nie rokującym nadziei na wyzdrowienie.

W starciach wzięli udział wyjątkowo brutalni agenci i inni specjaliści zajmujący się nielegalnymi doświadczeniami dokonywanymi na ludziach, dysponujący unikalną zbrodniczą wiedzą nagromadzoną przez tysiąclecia.

-Dlaczego doszło do napadu i długotrwałego torturowania?

Amerykanie popełnili wielki błąd, wynikający głównie z zaskoczenia spotkaniem z nieznana im rzeczywistością człowieka nowocześnie *u z b r o j o n e g o* we własne poglądy. Zabrakło im instytucjonalnego doświadczenia, w tym ostrożności i rozsądku, potrzebnego w starciu z wolnym oraz zdeterminowanym umysłem.

-Zabrakło im również, w poczuciu miażdżącej, lecz fałszywej przewagi, chociażby szczypty dobrej woli!

W niewielkim stopniu rozgrzesza ich jako liderów świata to, że nie istnieje lista osób i zjawisk odpowiedzialnych za żałosny stan wiedzy i świadomości na Ziemi, która, zapisana na papierze, pochłonęłaby wszystkie istniejące drzewa.

-Po krótkim wahaniu wybrali ślełą agresję, podsycaną strachem władz oficjalnie j e d y n e g o liczącego się imperium przed niewyobrażalnym dotąd upokorzeniem!

Rządzący Republikanie mieli wiele “betonowych” politycznych zobowiązań, w tym zagwarantowanych religijną przysięgą prezydenta.

-Liczyli na absolutną bezkarność!

Mając długie doświadczenie w badaniu i torturowaniu organizmów żywych, Amerykanie od dawna stosowali przebiegłą metodę ukrytą w s z a l e ń s t w i e , maskując działania agentów nieprawdopodobieństwem zdarzeń.

Moje przetrwanie w takich warunkach od początku bliskie było nieprawdopodobieństwa.

Podczas walk, często u m y ś l n i e , całkowicie mylili moje oryginalne, drobiazgowo wyjaśniane poglądy z zuchwałością wobec uznawanych autorytetów.

*-Nie trafili na łatwy grunt, gdyż w Illusianie biliony kłamstw wartę są nieporównanie mniej niż **jedna prawdziwa informacja**, na przykład o tym, że przed moim domem skrzywiła się płyta na chodniku!*

Z powodu globalnego maruderstwa, czyli pozostawiania wszystkich procesów rozwoju ludzkości w tyle za upływającym czasem, żyjemy na planecie okropnie z a p u s z c z o n e j i ubożęcej pod względem umysłowym.

Jedynie nieporozumienia rozwijają się bez poważnych przeszkód, limitowane jedynie obawą lub strachem.

-Na szczęście widać to gołym okiem, a dostrzeżenie i przygotowanie mądrych, skutecznych rozwiązań problemów globalnych nie jest trudne!

Tymczasem uważa się, zupełnie niesłusznie, że wspaniały świat byłby bardziej skomplikowany. Ponadto mamy znakomite miejsca i wystarczająco dużo czasu w przestrzeniach cyfrowych, aby przeprowadzić obiektywne analizy wszystkich palących spraw, z którymi warto uporać się jak najprędzej i jak najmądrzej.

-Olbrzymią, blokującą postęp przeszkodą pozostaje n i e c h ę ć elit do wielkich przemian, podszyta strachem o to, co strasznego powiedzą ludzie oświeceni prawdą obiektywną, i co z tego może wyniknąć!

Nasze globalne bóle cywilizacyjne biorą się z coraz wyraźniejszego odczuwania wspólnoty losu w warunkach, w których lokalne i globalne realia mentalnie i materialnie absolutnie do tego nie dorosły.

Zetknąłem się z tym na gigantyczną skalę, obserwując przygotowania do Olimpiady w Pekinie. Mieszkańcy miasta przeżyli metamorfozę od powszechnego demonstrowania nieufności, a nawet wrogości wobec obcokrajowców, do uskrzydlającej dumy z własnych osiągnięć, które pragnęli pokazać całemu światu.

-Byłem świadkiem szybkiego przesunięcia Pekinu w czasie, który przemienia się z prowincjonalnej stolicy w światową metropolię!

Ponad pięć milionów robotników budowlanych sprowadzonych z prowincji brało w tym udział, pracując w systemie zmianowym przez 24 godziny na dobę.

Wszędzie na Ziemi potrzebna jest intelektualna p r z e m i a n a podnosząca zbiorową świadomość na wyższy poziom, która nauczy ludzkość przyjmowania uczciwej odpowiedzialności za całą planetę.

-Dlatego sądzę, że wiarę w niesprawdzone lub zakłamane rzeczy świat powinien zastąpić wiedzą o rzeczach d o g ł ę b n i e sprawdzonych i z r o z u m i a ł e wyjaśnionych!

Dzisiejsze realia przypominają starodawne łowienie ryb metodą mącenia wody. Ryby wypływają wówczas na powierzchnię i łatwo pochwycić je siatką, a nawet dłonią.

-Od zawsze brakuje klarowności wspólnego widzenia realiów!

Ostry kryzys ekonomiczny, który “wypłynął na powierzchnię” jesienią 2008 roku, zawiniony został przez wielkich mącicieli. W ich obronie prezydent USA George Bush zainicjował szereg spotkań międzynarodowych, mających przede wszystkim na celu osłonięcie wiary w tak zwany kapitalizm wolnokonkurencyjny za pomocą dyskredytowania jakichkolwiek inicjatyw zmierzających do znaczących reform systemów finansowych w skali globalnej.

-Przekręty mają się lepiej w m ą c i n a c h , bez cywilizowanej ekspozycji i kontroli!

Sądzę, że prawdziwą różnicę cywilizacyjną spowoduje wyeliminowanie oszustwa z akceptowanych praktyk gospodarczych.

Pisząc na politycznych blogach o odwiecznych zmąceniach w ludzkich zbiorowiskach, w 2004 roku wpadłem w f i l t r y szpiegów, zajmujących się tropieniem i prześladowaniem wolności oraz praw człowieka w internecie. Amerykańskie siły bezpieczeństwa i prywatni przedsiębiorcy, korzystający w swojej aktywności z osłony wojennego ustawodawstwa Patriot Act, przerazili się moimi opublikowanymi przejrzystymi sugestiami, wskazującymi na alternatywne sposoby rozwiązywania kryzysów bez używania narzędzi przymusu.

-Właśnie w gorączkowym pośpiechu brutalnie l i k w i d o w a ł i mądrą pokojową przyszłość na Ziemi!

Amerykanie robią to dla materialnego zysku oraz z potrzeby wspierania mechanizmów kapitalistycznej dominacji najpotężniejszych grup interesów. Jeżeli kierują nimi jeszcze jakieś górnolotne względy, to opierają się one na zakłamanych lub nierealistycznych przesłaniach.

-Wpadłem w ich brudne ręce!

Zwolnieni z odpowiedzialności prawnej, a ponadto mentalnie nieodpowiedzialni republikańscy politycy, zwani niepoprawnie konserwatywnymi, gdyż pod tym określeniem w XXI wieku kryje się już tylko tradycyjna ignorancja, zezwolili swoim wściekłym psom na użycie przeciwko mnie p i e k i e l n y c h tortur.

-Pragnęli, abym zgodnie z najtragiczniejszą tradycją świętej inkwizycji, związał się z bólu w tym celu, abym uwierzył, że robią to dla mojego dobra!

Zachowali się w zaskakujący brutalnością i prymitywizmem sposób dlatego, że nigdy przedtem nie stoczono i n t e l e k t u a l n e j ciepłej wojny światowej.

-Wielka szkoda, gdyż zawodowi wojownicy od dawna pozostają w kompletnie fałszywym przekonaniu o tym, że zadaniem rozsądnego cywila podczas walk jest paść na ziemię i leżeć nieruchomo aż do odwołania, w nadziei na przetrwanie!

Tylko na obłąkanej planecie p r z e m o c y.

3.

Nie dałem się nabrać, ani złamać nieodpowiedzialnym ignorantom, gdyż będąc człowiekiem idealistycznym wiedziałem doskonale, że bezkompromisowe ciepłe starcie, dotyczące jakichkolwiek różnic w pojmowaniu świadomości, powinno absolutnie wystarczyć w konfrontacji z normalnymi psychicznie oponentami.

-Walka z Amerykanami, w swojej istocie, była n i e k o Ń c z ą c y m się oporem przeciwko upartym próbom upokorzenia i zrujnowania mojego rozumu straszliwymi torturami z użyciem broni elektronicznej!

Za cenę potwornych cierpień na własnej skórze przekonałem się o tym, w jak perfidny, bezwzględny i zakłamany sposób polityczni, gospodarczy oraz religijni uzurpatorzy chronią się przed myśleniem wolnych ludzi.

- T o t a l n i e zagrażają im zdroworoządkowe umysły!

W warunkach g l o b a l n e j ignorancji ludzkości, amerykańskie imperialne przywództwo świata zawłaszczyło miliardy oszukanych intelektualnie ludzi, oficjalnie posługując się filozofią relatywistyczną, którą traktuję jako w y j ą t k o w o szkodliwą wiarę filozoficzną.

-Warto wiedzieć, że rdzeń wszystkich wierzeń relatywistycznych stanowi bezczelne twierdzenie, że to, co uda się ludziom w m ó w i ć jest prawdą!

W środowisku wirtualnym Illusiany takie prostactwo skłania do krótkiej relaksującej zadumy nad bezdenną ludzką głupotą.

Relatywistyczne poglądy są źródłami katastrofalnej arogancji i niepoliczalnych nieszczęść. Na przykład wulgarna, agresywna wiara w dominującą nad światem moc pieniądza, wyznawana przez wielu bogaczy i imperialistów, nie ma potwierdzenia w jakiegokolwiek r z e t e l n e j wiedzy o Ziemi.

-Dzieje się tak dlatego, że badanie i nauczanie ekonomii kapitalizmu odbywa się w szkołach podobnych do wyznaniowych, gdzie wpaja się j e d y n i e słuszne wyznanie gospodarcze!

Zamiast prawdziwej nauki o m ą d r e j rzeczywistości gospodarczej, która naprawdę jeszcze nie istnieje.

Podróżując w Illusianie odkryłem, że wszystkie tajemnice w praktyce zasłaniają ciemne strony życia planety i nie przedstawiają sobą pozytywnych wartości.

-Tajemniczy ludzie po prostu strzegą sekretów swojej ignorancji!

Często wystarczyłoby przyznać się do ich istnienia, aby zniknęły one bez negatywnych skutków ubocznych. Nie ma wszakże chętnych do mówienia prawdy. Pod wpływem długotrwałego prania mózgów jednostki uprzywilejowane w społeczeństwie uważają, że oznaczałoby to przyznanie się do własnej głupoty.

-Do wyboru pozostaje wszakże szczere w y z n a n i e mądrości!

Możliwe dopiero po jej nabyciu. Niestety po idee idzie się obecnie tak, jak po mleko do sklepu, zamiast do źródeł mądrości. W niemądrym przeświadczeniu, że znajduje się tam wystarczająco dobry towar.

Naprawdę przez stulecia, nasz *l o s* nie różni się od losu maszerujących do stawu i pokwakujących kaczek, które obecnie, w wyniku rewolucji przemysłowej “żyją” nowocześnie na fermach drobiu.

-Służymy komuś bezwzględnemu i głupiemu, n i e ś w i a d o m i jak kaczki!

Wmawiana ludziom “optymalna” w obecnych czasach nowoczesność ma żenujący status oszustwa, na które dajemy się idiotycznie nabierać.

Nadawanie religii pozorów naukowości w XXI wieku jest oczywistym nadużyciem, kreującym miliardy miliardów niepotrzebnych nieporozumień, fatalnie zakłócających świadomość ludzi. Wszyscy głoszący, że **myślenie jest grzechem** nie mogą być uznawani za intelektualistów bez dramatycznych konsekwencji dla kondycji świata.

-Dlatego żaden profesor teolog lub uczony kleryk o statusie świętego nie spełnia empirycznych standardów naukowych wymaganych od dyplomowanej przedszkolanki!

Błędne wytłumaczenie tego zjawiska jako obowiązującego *u c z c i w e g o* kompromisu pomiędzy wiarą a wiedzą, odpowiadającego potrzebom współczesności, czyni tę sferę jeszcze brudniejszą. Zgodnie z hipokrytyczną ugodą, nauczyciele akademicki mają bowiem trzymać się na dystans od wiar religijnych, których nauczyciele mogą robić to, co zechcą.

-W rezultacie tych pseudointelektualnych manewrów wiedza p l ą c z e się napuszonym religijnym przywódcom pod nogami!

Pokazują ją palcami jako źródło zła.

*-Zły kompromis ma fatalne skutki, jednakże **dziecinnie** łatwe do naprawy!*

Uparte ukrywanie prawdy o naszej rzeczywistości z niewyjaśnionych nigdy pobudek, na szczęście w oczywisty sposób bezprawnych, może zostać uwolnione od mentalnych kajdanów za pomocą k i l k u mądrych zdań.

-Liczne barbarzyńskie praktyki, traktowane jako naturalne, gdyż uprawiane od tysięcy lat, są po prostu zupełnie nieadekwatne do obecnych wyzwań!

Ze względu na brak wystarczająco poważnych badań, właściwie nikt nie ma bladego pojęcia o tym, co naprawdę jest barbarzyńskie. Za szczególnie niebezpieczne starocie uznają kulty jednostek, sprzeniewierzające się rozumowi.

-Ewidentnie czczeni są w ten sposób bogowie, z których szeroko znane są tysiące, a ponadto istnieją niepoliczalne ilości już zapomnianych i bezimiennych!

Związane z tym katastrofy łatwiej dostrzec w kultach liderów Korei Północnej i Kuby, niż w bohaterach długich kampanii prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, lub w przypadku Polski, w osobie papieża Jana Pawła II.

-Warto przyglądać się wszystkim wodom w sposób myślący!

W sieci cyfrowej jest za gorąco na ciepłe starcie, które może mieć miejsce jedynie w gronie ludzi szlachetnych. Lecząca cywilizacyjne nieprawidłowości intelektualna ciepła wojna, od kilku lat tocząca się niepotrzebnie w przestrzeniach internetu, jest logiczną konsekwencją utrzymującego się silnego oddziaływania odwiecznych prymitywnych zaszłości i zimnej wojny, podczas której agresywne mocarstwa nuklearne, oraz ich kraje satelickie codziennie walczyły ze sobą bronią wojny psychologicznej, umysłowo oglupiającą i zatruwającą społeczeństwa. Żyjemy w totalnie oszukanych realiach, w których nasze emocje nie działają prawidłowo.

-Powinniśmy głośno wzywać pomocy!

Istnieje wszakże b e z p ł a t n e , skuteczne lekarstwo na całe zło, panoszące się na Ziemi. Jest nim ludzka m ą d r o ś ć. Może być aplikowana bez recepty i jakichkolwiek ograniczeń w dawkowaniu. Należy do naturalnych i czystych źródeł ciepłej energii, podobnie jak siła fal morskich.

Moim zdaniem największym źródłem zła wytwarzanego w Stanach okazało się ponížanie i lekceważenie rozumu w obronie przestarzałych inwestycji imperialnych w kraju i za granicą, nazywanych potocznie amerykańskim p r z e z n a c z e n i e m.

-Jego wadą zawsze będzie uzależnienie od bezprawia, potrzebnego do militarnej i gospodarczej dominacji silniejszego!

Doświadczamy agresywnych ambicji Amerykanów, pragnących zdobyć świat pod pretekstem, że nieuchronnie ktoś tego dokona.

-Brzydzę się takim prymitywnym myśleniem!

Przez ostatnie dziesięciolecia, podobnie jak wcześniej przez tysiąclecia, bito się o naszą świadomość na nasączone przemocą argumenty, traktowane instrumentalnie i wspierane wyścigiem zbrojeń, koncentrując uwagę społeczeństw na szali strachu.

-Współcześnie jesteśmy witalnie zatruci grzybami atomowymi!

Rzeczywisty problem polega na niechlujnych politycznych nieporozumieniach w sprawie i d e i g e n e r a l n y c h.

-Na wielkie nieszczęście podczas polaryzującej świat zimnej wojny, kolejny raz uczyniono z nich fałszywe, zaprzeczające sobie nietykalne świętości, niepodlegające mądrym dyskusjom i zmianom!

Wątpliwości równały się nieuchronnym zarzutom o brak patriotyzmu lub zdradę.

-McCarthyizm rozhulał się w tym zimnym klimacie, szybko wykraczając poza ramy prawa, krzywdząc wielu wartościowych ludzi!

Przekonanie o wyjątkowości i powodzeniu “inżynieryjnie” ograniczonej umysłowo dogmatyki wiary komunistycznej, lub wiary kapitalistycznej, a także jakiegokolwiek wyznania trzyma się razem jedynie dzięki przestrzeganiu ściśle określonych zasad wiary. Nie ma porównania z ryzykiem gry w pokera, gdyż skazane są one na nieuchronne niepowodzenie.

Amerykańscy globaliści wzmocnili swoją wiarę w kapitalizm założeniem, że będzie najlepiej funkcjonował pilnowany przemocą.

-Nikt jednak nie zbadał ile trzeba będzie poświęcić, aby utrzymać każdego prezydenta USA w dobrym, a ponadto pokojowym humorze!

Pouczające są w tej mierze doświadczenia historyczne. Wierzenia polityczne XX wieku, włącznie z komunistycznym, rozwinęły się w ideologie imperialnych potęg wskutek brutalnej konkurencji, a następnie w jej rezultacie, wojny z herezjami narodowosocjalistycznymi, karmiąc się ponadto trupem III Rzeszy.

W nauce dominował wówczas sformułowany w XVII wieku pogląd, że w ludzkich mózgach, będących po urodzeniu *tabula rasa*, czyli czystą kartą, można z powodzeniem nagrywać sztucznie stworzone systemy społeczne od podstaw, w imię ich wyższej e f e k t y w n o ś c i od naturalnej.

-Ponieważ użyta dotychczas w praktyce teoria okazała się fałszywa, elity zdecydowały się na nowe mamidło dla ludzi, czyli wiarę w rewolucję naukowo-techniczną, która miała urokiem nowoczesności wyeliminować wszystko przeszkadzające swoim wyznawcom!

Jestem naocznym świadkiem nieprawdopodobnych c u d ó w tej nierozwagi, gdyż oznacza to wiarę w “coś rewolucyjnego”, czyli w:

-Nie wiadomo, co takiego wydarzy się rewolucyjnego!

W świecie opłatanym miliardami wiar nikt opłatany nie ma żadnych szans na prawdziwy globalny sukces.

-Nawet prezydent USA, który w rękach łamać będzie podkowy!

Na szczęście w ciepłym starciu o najwyższą jakość życia na Ziemi, mającym do dyspozycji nieporównanie potężniejszą, nie blokowaną pozytywną energię umysłową, wszystko istniejące i wyobrażalne nadaje się do użycia jako elementy o niepowstrzymanej sile *k r e a t y w n e g o* tworzenia.

Na moim uniwersytecie, kilkanaście dni przed rozpoczęciem igrzysk olimpijskich, wdąłem się w rozmowę z jednym z wydawców państwowego konglomeratu medialnego CCTV. Zgodnie z chińską tradycją, dyskutowaliśmy jedząc. Tak się złożyło, że w świetnej akademickiej stołówce.

*-Rozumiem, że zamiast komunizmu budujecie teraz *h a r m o n i j n e* społeczeństwo. Zachodni obserwatorzy twierdzą, że przed wami daleka droga do wyobrażenia sobie harmonijności odpowiadającej współczesności. Sądzę, że biorąc także to pod uwagę, warto zacząć znacznie bardziej zaawansowane intelektualne dyskusje o zbudowaniu w Chinach *s y m f o n i c z n e g o* społeczeństwa! Powiedziałem.*

Spojrzał na mnie z wielką sympatią.

-Teraz zajęci jesteśmy igrzyskami. Nasze redakcje zagraniczne oczywiście zainteresowane są ich wpływem na miejsce Chin w świecie. Dałeś mi właśnie kolejny powód, aby CCTV odwiedziło także Polskę! Odpowiedział z uśmiechem.

-Polityczna symfonia może być arcydziełem! Dodałem, chociaż zgodnie z chińską tradycją nie odpowiedział wprost.

Zmieniliśmy temat.

Z pewnością możliwy jest genialny, dopracowany w najdrobniejszych szczegółach miażdżący atak intelektualny przeciwko głupocie, podobny do wyłożenia kart.

-Nawet w radykalnym przypadku będzie to energia przyjazna, zdolna rozwiązać każdy konflikt!

Ciepłe starcie ma moc naukowego absolutnego rozprawienia się d o b r a ze z ł e m w oparciu o już istniejące zasoby danych.

-Dlatego nie mam wątpliwości, że marnotrawiące dobro elity od bardzo dawna postępują z naszą Ziemią n a p r a w d ę nieodpowiedzialnie!

O astronomie Mikołaju Koperniku mówi się w Polsce z dumą, że:

-“Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię!”

To nieprawda.

W rzeczywistości zdemaskował o s z u s t w o. W wierzeniach chrześcijańskich Ziemia, w sposób nie podlegający najmniejszej wątpliwości władz, znajdowała się z woli Boga wszechmogącego w centrum świata. Słońce krążyło wokół naszej planety dlatego, aby oświetlać i ogrzewać jej powierzchnię, kreować dzień i noc, oraz cztery pory roku.

Wielkie odkrycie p r a w d y , katastrofalnie niebezpieczne dla Kościoła, zostało skutecznie zamaskowane przed współczesnymi na kilkadziesiąt lat.

Jeszcze w XVII wieku Galileusz, broniący nauki kopernikańskiej w okresie agresywnej kontrreformacji, wpadł w śmiertelnie groźne tarapaty z hierarchami katolickimi.

Kopernik żył w strachu przed spaleniem na stosie i zmarł w upokorzeniu oraz niesławie grzesznika opętanego przez szatana. Dopiero niedawno papież Jan Paweł II zdjął z niego klątwę, obowiązującą przez setki lat.

Celebrowany przez współczesnych historyków złoty wiek kultury polskiej okazał się katastrofalnym niebezpieczeństwem dla chrześcijaństwa i musiał odejść.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim zatarto ślady po wielkim polskim astronomie i wypędzono wszystkie “diabelskie” nauki z wyjątkiem teologii.

-Zamykano polskie szkoły z rozmachem, który zarejestrowały precyzyjne narzędzia Illusiany!

Strat nikt jeszcze nie obliczył, lecz wiadomo, że są ogromne. Tylko zrujnowanie szkolnictwa złotego wieku w obronie wartości religijnych umożliwiło późniejsze rozbiory Rzeczypospolitej n i e u k ó w.

-Warto zrozumieć, że ciemnogród nie jest oazą stabilności i bezpieczeństwa narodu!

Pod wpływem argumentacji zaczynającej się od wypowiedzi, że: *“Z dwóch ojczyzn, doczesnej i wiecznej, najważniejsze, że przy wiecznej się ostaniem!”*, wierzący oddali kraj carycy Katarzynie, która obiecała, że obroni katolicyzm przed filozoficznymi nowinkami, zapowiadającymi *w o l n o ś c i* dla umysłów.

Związane z sukcesem Kopernika totalne represje religijne przeciwko swobodzie nauczania na Uniwersytecie Jagiellońskim, spowodowane wówczas szybkim wzrostem prestiżu nauki, umożliwiły kilka stuleci później zamordowanie profesorów tego uniwersytetu w niemieckim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen jako podludzi, szkodliwych dla niemieckich planów dominacji.

Ważna lekcja historii została zmarnowana. Swojska głupota pozostała ulubienicą polskich elit.

-Dlatego p r a w d z i w y Kopernik nadal jest śmiertelnym wrogiem “nieśmiertelnego” polskiego ciemnogrodu!

W podobnie zakłamanych realiach możliwe było huczne obchodzenie 35 lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w PRL, o którym ze zgrozą przeczytałem w dzienniku *“Życie Warszawy”*.

Niedawno na Ziemi obchodziliśmy rok dwutysięczny, chociaż ludzie żyją na niej ponad dwa miliony lat.

-Odcinanie się od prawdy traktowane jest jako szlachetna sztuka!

W rzeczywistości jest sztuką do niczego.

4.

Sądzę, że Illusiana należy do lepszego tysiąclecia, w którym ludzkość zrezygnuje z posługiwania się kłamstwami i przemocą. Przestanie wówczas traktować je jako materię cywilizacyjtwórczą.

Zastanawiając się nad obecnymi realiami w przestrzeniach mojej świadomości, obserwuję umysłem przede wszystkim zjawiska zwiastujące powstającą kulturę

cyfrową. Wyobrażam ją sobie jako d z i e ł o wykreowane ostatecznie w sposób pokojowy.

Prawdopodobnie powinna powstać na międzynarodowe z a m ó w i e n i e , wyróżniając się supernowoczesną wiedzą i zachwycającą szlachetnością.

-W każdym razie można ją mieć, byle tylko naprawdę chcieć!

W dążeniu do takiego celu warto unikać konfliktów z obecnym światem konfliktów, aby nie dodawać nowych zmartwień.

-Moment jest niepowtarzalny w ewolucji humanizmu ze względu na moralny obowiązek zastąpienia bardzo źle rozwijającej się cywilizacji jakąś wspaniałą!

W łatwo zrozumiałym rysunku mogę z a t r z y m a ć wszelkie zło tego świata. Energia wolności satyryka nie potrzebuje nawet jednego słowa do p e ł n e g o moralnego zwycięstwa.

-Gdzie podziła się ludzka dociekliwość?

Globalne media, dla zysku, zalewają konsumentów powodzią niepotrzebnych i nieuczciwych słów. Niedobrze świadczy to o kondycji kultury, a także ekonomii.

-Czy można zarobić na powodzi potrzebnych i uczciwych słów?

Z pewnością.

Prawdziwą przyczyną zakłamania mediów n i e j e s t więc potrzeba kreowania dochodów.

Pod wpływem opresji i intelektualnego zaśmiecenia, pochodzących od nieadekwatnych, często załęcznionych ludzi, musimy, potrafimy, a nawet lubimy tworzyć sprzeczności, zaś ich satysfakcjonujące rozwiązywanie w ramach istniejących realiów pozbawione jest cywilizacyjnego sensu.

W świecie przemocy wypranych z intelektu elit nad motłochem nieuków, wolność człowieka, nie będąca czyjąś z e w n ę t r z n ą własnością, nie ma racji bytu.

-Cenię ją wszakże najbardziej ze wszystkich wolności planety!

W dzieciństwie budowałem najstarsze umocnienia obronne p e ł n e j autonomii w umyśle przeciwko jakemukolwiek zewnętrznemu, lub wewnętrznemu zagrożeniu.

-Przetrwały między innymi w zapamiętanych kreacjach nadmorskich zamków z piasku!

Dzięki temu żyję z godnością jako, być może, ostatni wolny człowiek na Ziemi.

-Zebrałem bowiem w sobie i obroniłem prawdziwe piękno wszechświata przed indoktrynacją gwałtów i cieleli intelektów i ich poddanymi!

Dlatego w każdej chwili, bez trudu, mogę wcielić się w rolę ostatniego sprawiedliwego. Uważam, że w XXI wieku każdy powinien to potrafić.

Sprawiedliwość odstręcza lub przeraża oszustów.

5.

Zawsze pragnąłem być świadkiem i uczestnikiem decydującego intelektualnego zwycięstwa uniwersytetu nad świątynią. Wyobraziłem to sobie jako starcie światłych ludzi, którzy w sprzyjającej chwili spotkają się na możliwie najwyższym poziomie świadomości.

-Widziałem w Illusianie wielkie zwycięstwo rozsądku w przyszłości!

To żadne misterium. Jeden zdeterminowany człowiek jest w stanie zmierzyć się z najważniejszymi obecnymi nieporozumieniami intelektualnymi świata i zwyciężyć.

Nie wstając z fotela.

-Większość tych gigantycznych problemów naprawdę nie istnieje!

Są to raczej sprawy do załatwienia.

Tymczasem w dywanowych nalotach indoktrynerów i propagandystów bombardowani jesteśmy bzdurnymi wiarami w to, że cała ludzkość, podobnie jak "Titanic", zdążyła do nieuchronnej katastrofy z powodu swojej nieadekwatności.

-Mamy czuć się bezbronnymi i bać się!

Ja odmawiam. Prawda i kłamstwo w zdrowej społeczności znajdują się bowiem znacznie dalej od siebie, niż sądzimy.

-Odgradza je przepaść bez dna!

Mam na myśli sytuację na mądrych przemienionej Ziemi, której losy potoczą się inaczej niż niemądrej dzisiejszej.

Zrozumiałem to w jednym z najciekawszych pod tym względem miejsc na Ziemi. Urodziłem się bowiem niedaleko od geograficznego centrum Europy w Warszawie, stając się częścią upokorzonego, zignorowanego, lecz od stuleci ważnego miasta w ołnosc, znajdującego się wówczas pod opresyjną władzą sowiecką.

Moja życiowa przestrzeń rządzona była przez ludzi uzbrojonych i zakłamanych. Ich istnienie w sposób naturalny zapraszało do rebelii. Dlatego, z bogactwem niezbędnych doświadczeń, od dawna zachwycam się bezkompromisową ludzką świadomością, ilekroć napotykam jej najdrobniejszy ślad. Ma dla mnie wielką, również historyczną wartość, której nie można zdobyć za pieniądze.

-Toczyła się wtedy zimna wojna!

Z ciekawością odkrywałem wielowiekową historię utraconej świetności narodowej, oraz problemy Polaków, pozbawionych praw obywatelskich do samostanowienia i przymuszanych do budowania międzynarodowej komunistycznej przyszłości w ramach bloku sowieckiego.

-Obywatele byli przekonani, że zbudowanie komunizmu w Polsce oznaczałoby kolejny cud nad Wisłą!

Mieliśmy wyznaniową wolność do budowy tego systemu. Tłumaczono nam, że mądry patriotyzm równoznaczny jest z wiernym podporządkowaniem się idealistycznej i godnej zaufania władzy. Propagandyści, nazywani często kolaborantami, dla dobra wiary zakłamywali wszystkie strony konfliktów generowanych przez zimną wojnę według niedyskutowalnych, ocenzonego zasad wyznaniowych, aby osiągnąć bezpieczny poziom hipokryzji własnego potencjału.

-Mieli stale, znane powszechnie opowiadki na każdą okazję!

Mieścili się w wierze w to, że ludzi można przemocą wychować w narzuconym modelu społeczeństwa, kierującym się zasadą:

-“Od każdego według jego zdolności i każdemu według jego potrzeb!”.

Kolaboranci znajdowali się wśród moich nauczycieli uniwersyteckich.

Studiowałem dziennikarstwo, nauki polityczne i dyplomację w elitarnej grupie studentów na Uniwersytecie Warszawskim, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Studenci innych specjalności przezywali nas “czerwonymi pajakami” i złośliwie traktowali jako zdrajców ojczyzny.

-Wystarczy nie znać się na polityce, aby szczerze opowiadać o niej bzdury!
Myślałem wtedy z żalem o niesprawiedliwej rzeczywistości na uczelni.

Cieszyłem się jednak z ich wolnościowego zapału wiedząc, że zdrajcy nie są grupą zawodową. Podobnie jak patrioci.

Na pierwszych zajęciach dotyczących informacji prasowej, prowadzonych przez jednego z wydawców “Trybuny Ludu”, otrzymałem ofertę pracy w tej komunistycznej gazecie od następnego dnia. Mam prawo myśleć o nim, że był podłym aparaczką werbującym utalentowanych studentów, aby wyprać ich mózgi i zniewolić na całe życie w systemie komunistycznym. Bezceremonialnie sprawdził szybko nasze umiejętności w pisaniu jednej krótkiej informacji w dwóch klarownych wersjach, entuzjastycznie pozytywnej i całkowicie negatywnej. Omówił wszystkie prace indywidualnie.

-Znakomicie tworzysz informacje, więc powinieneś zacząć uprawiać zawód dziennikarza nie czekając cztery lata na ukończenie studiów! Powiedział, aby mnie przekonać do pracy w “Trybunie Ludu” z siłą adekwatną do realnej potęgi najważniejszej partyjnej gazety.

Sprawił mi tym wielką przyjemność, lecz odmówiłem, gdyż warunkiem zatrudnienia w oficjalnym organie prasowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej była pełna dyspozycyjność, czyli obrzydliwa gotowość do pisania zgodnie z precyzyjnymi sugestiami redakcji.

-Nazywana umysłową prostytutką!

W dyskusjach akademickich żarliwie i obcesowo domagaliśmy się mediów wolnych od a r b i t r a l n e j cenzury, żądając swobody dla rozsądnie ułożonych sumień polityków i dziennikarzy.

Naszym ulubionym przeciwnikiem w tych sporach był, zmarły niedawno, ówczesny redaktor naczelny opiniotwórczego tygodnika “Polityka” Mieczysław Rakowski, który łatwo tracił kontrolę nad sobą i kilkakrotnie na moich oczach

cudownie przemieniał się z pozornie gładkiego intelektualisty we wściekłego czerwonego fundamentalistę z betonu. Straszył nas więzieniem za przyszłe, spodziewane bunt przeciwko władzy. Jako zaufany generał, został premierem rządu w stanie wojennym. Później przewodniczył rozwiązaniu komunistycznej PZPR.

Studenci mojego wydziału nie byli buntownikami. Zatrudnili się w mediach, w administracji i w partiach politycznych, akceptując istniejące realia.

-Ja nie znalazłem dla siebie miejsca, nie ulegając urokowi potencjalnej prominentnej kariery, umiejscowionej z a b l i s k o narzuconej z zewnątrz władzy!

Tylko “dla sportu”, po ukończeniu studiów w y g r a ł e m ogólnopolski konkurs na prezenterów dziennika telewizyjnego, otrzymując ofertę pracy, wraz z dwójką finalistów.

Później, w bardzo trudnych chwilach życia na emigracji, przywołując świadomość tego zwycięstwa, kilkakrotnie powróciłem do równowagi, odbudowując zrujnowane poczucie własnej wartości.

6.

Od dawna miliony profesjonalistów i biurokratów na całym świecie krytykowane są przez miliardy ludzi za używanie podwójnego standardu. Niestety niewystarczająco skutecznie.

-Jest globalną normą społeczną o statusie nieśmiertelnej, która naprawdę powinna umrzeć z przyczyn naturalnych!

Na szczęście to tylko kolejna bzdura, wśród miliardów innych, wynikająca z nieprawidłowej hierarchizacji.

-Racja niesłusznie zależy od siły przebiccia!

Najsłuszniejsza racja nie potrzebuje przemocy wśród swoich *z a c h w y c a j ą c o* uczciwych argumentów.

Tymczasem pod osłoną podwójnego standardu, w świecie oddającym się z ochotą dla zysku moralność eroduje, ulegając stałemu osłabianiu i rozszczepianiu. Przekształca się w umysłowe strzępy do handlu *n i e a d e k w a t n e* do obiektywnej rzeczywistości, pełnej cennych odkryć i wynalazków.

-Nauki społeczne w poczuciu misji cywilizacyjnej służenia realnej polityce, upiększając realia rozwoju, zakwalifikowały dużą część zjawisk n i e n o r m a l n y c h jako normalne!

Trując więcej nasze umysły, po prostu podwyższono normy dopuszczalnych zanieczyszczeń w ludzkich głowach. W identyczny sposób nieodpowiedzialnie traktuje się wodę i powietrze, podnosząc dopuszczalny stopień ich zanieczyszczenia.

-Do chwili, w której oficjalnie nie ma problemu!

Bardzo *s ł a b e* elity, uznawane oficjalnie za znakomite, są nieodłączną, przede wszystkim destrukcyjną częścią naszej rzeczywistości. Bez ich kiepskich usług nadmuchana przez propagandę jak balon zaawansowana pozorami cywilizacja, pozornie nie może istnieć.

-Naprawdę ledwie dyszy, uszkodzana ludzką niekompetencją!

Obecna sytuacja globalna stwarza masowe zapotrzebowanie na zmanipulowanych obywateli, błędnie uważających się za wystarczająco uczciwych.

Niedawno, od wierzącego w kapitalizm *k a n d y d a t a* do pracy korporacja wymagała prostackiego wyznania wiary. Na pytanie: *“Ile jest dwa plus dwa?”* powinien, w bezgranicznym oddaniu wierze, odpowiedzieć: *“A ile ma być?”* Obecnie, na nowym stopniu zaawansowania wiary właściwa odpowiedź brzmi, że: *“Cztery!”*. Dla dobra wiary w najwyższy naukowy i moralny status kapitalizmu, możliwy w tej chwili do osiągnięcia.

Konsekwencje tej unowocześnionej wiary są jednak podobnie ambarasujące, a ponadto jeszcze bardziej alarmujące.

-Dla wyliczonych wyznawców nic więcej się nie liczy!

Mniej wtajemniczeni zasługują na lekceważenie lub pogardę.

-Wyznawcy kapitalizmu odczuwają “naturalną” potrzebę przepędzenia wątpiących i niewierzących z miejsc, w których mają cokolwiek krytycznego do powiedzenia o kapitalizmie!

W wierzeniach huśtają się kolebki nienawiści.

Pamiętam, że niegdyś w stanie wojennym rozmowy obywateli w s i e c i telefonicznej były kontrolowane, aby nie mówili o ważnych sprawach. Teraz rządzący prowadzą rozmowy kontrolowane w ich z a s t ę p s t w i e , aby nawet nie usłyszeli o ważnych sprawach.

Nie dostrzegam żadnych pozytywów w szybkim postępie zaprogramowanego i umaszynowanego zniewolenia życia.

-Część elit, znalazłszy swoje miejsca w systemach religijnych, stara się przetrwać chaotyczną, rabunkową globalizację, lecz posunęła się za daleko, hałaśliwie nazywając cywilizacją życia tylko własne systemy wartości!

Wykreowane zostały bzdurne, pozornie n i e r o z w i ą z y w a l n e konflikty, w których nikt nie zgadza się na przynależenie do cywilizacji śmierci, implikowanej wątpiącym oraz oponentom.

-Zakłamana nauka, dla świętego spokoju unika precyzyjnego identyfikowania tych w y l ę g a r n i przemocy!

Określanie własnej racji świętą i niedyskutowalną spirytualnie przynależy do minionych wieków. Nikt mądry wszakże nie protestuje przeciwko temu w sposób zrozumiały, nikt ważny nie domaga się w y j ą s n i e ń.

-Słabość umysłowa elit prowokuje powszechny strach przed terrorystami stosującymi przemoc!

Sądzę, że wbrew rujnującym ambitnych ludzi przeciwnościom, nie warto rezygnować z pełnych praw do posiadania, wyrażania, respektowania i prawidłowego rozwoju własnych oryginalnych poglądów. Pomimo tego, że wolność intelektualna jest trudna do zdobycia, a ponadto łatwo staje się źródłem problemów przystosowawczych w środowisku.

-Często podlega karze!

Sędziowie nie cackają się z naszą oryginalnością, zajęci równaniem ludzi jak spychacze, do poziomu wytwórców i konsumentów dóbr.

Większość obywateli nigdy nie miała okazji do wysłuchania wyroku sędziego.

-Skazywani są z a o c z n i e przez cały system sprawiedliwości na dożywocie w głupocie!

Rezygnujemy z oporu, opuszczając pokornie wzrok ze strachu przed wrogami wolności, oraz dla zysku, wymiernego chociażby w pieniądzach, niezbędnych do prowadzenia normalnego życia.

-Wolność zdobywają tylko waleczni! Sądzymy niesłusznie.

Powinna być ona realną, a nawet spektakularną opcją dla każdego. Z tej perspektywy bardzo wyraźnie widać proces degradacji człowieka.

Niedawno islamscy fundamentaliści wysadzili budynek ambasady duńskiej w Afganistanie z powodu publikacji w Danii karykatur, ich zdaniem, obrażających proroka Mahometa.

-Z pewnością rysunki te nie były arcydziełami satyrycznego smaku!

Jednakże pozostawienie całej sprawy policji i służbom specjalnym bez mobilizacji opinii publicznej w obronie współczesnej kultury europejskiej, dowodzi politycznego ubezwłasnowolnienia ludności, oraz intelektualnej zapaści jednoczących się krajów Unii.

-Biurokracje unijne, wykorzystując głupią sytuację, starają się n i e m o ż n o ś c i ą wytłumaczyć swoją zakłamaną i dlatego bezsilną niewinność!

Jest to szczególnie ambarasujące w kontekście udziału Europejczyków w niejasnej misji wojskowej w Afganistanie. Widać w tym wpływ buszizmu, sugerującego ukrywanie własnych problemów zwalczaniem czyichś w zakłamanym i brutalnym sposób, najlepiej gdzieś w innej części świata.

-Oczywiste jest u n i k a n i e prawdy!

7.

Przez pięćdziesiąt lat trwania zimnej wojny o f i c j a l n i opowiadacze bzdur, korzystając z koniunktury brzydzenia się skomplikowanym dla nich